



tekst

MARCIN WÓJCIK

redaktor wydania

Za ile oni tak idą? Pytał pewien Anglik, widząc tłumy polskich pielgrzymów. Kiedy dowiedział się, że za darmo, zaczął robić zdjęcia i wysyłać je do przyjaciół w Anglii jako ewenement nie z tego świata. Faktycznie mamy bezcenną tradycję, z której możemy być dumni. Mimo iż codzienne zabieganie, a co za tym idzie nieustanny brak czasu, jest chorobą, zarówno młodych, jak i starszych, w katedrze łowickiej stawily się licznie wszystkie pielgrzymkowe kolory. Później z piosenką na ustach ruszyli w dziewięciodniową drogę, bo tak chcialo serce.

krótko

Druza zmiana

PIELGRZYMKA. Od 22 lat na Jasną Górę wyrusza piesza pielgrzymka z Głowna. Zawsze 20 sierpnia po Mszy św. w kościele św. Jakuba Apostoła, tak by zdążyć dojść na święto Matki Bożej Częstochowskiej. Średnio w pielgrzymce bierze udział około 300 osób. Kiedy 15 sierpnia z Częstochowy powraca łowicka Piesza Pielgrzymka Młodzieżowa, w Głownie trwają ostatnie przygotowania do wymarszu. O klimacie „drugiej zmiany” już za tydzień.

Diecezja łowicka na pielgrzymim szlaku

Dziewięć dni rekolekcji

Około 1500 osób wyruszyło 6 sierpnia w **XIII łowickiej Pieszej Pielgrzymce Młodzieżowej na Jasną Górę.**

Tegorocznym mottem pątników są słowa „Bądźmy uczniami Chrystusa”. – Jesteśmy uczniami Chrystusa, bo on tego zapragnął – mówił w dniu wymarszu bp Andrzej F. Dziuba podczas uroczystej Mszy św. w katedrze łowickiej.

– Od Mistrza Chrystusa nie można odejść, a jeśli tak, to tylko drogą zdrady – ostrzegął. – Zabierzcie na trud pielgrzymi wszystkie wasze intencje, a kiedy ich ciężar przekracza wasze siły, to nie zapominajcie, że idziecie jedną grupą – zachęcał biskup ordynariusz. W uroczystej Eucharystii uczestniczył także bp Józef Zawitkowski oraz ks. prałat Mieczysław Iwanicki, ojciec duchowny pielgrzymki.

Łowicka Piesza Pielgrzymka Młodzieżowa cieszy się dużym powodzeniem wśród kapłanów, co podkreślał główny przewodnik

ks. Robert Kwatek. Pod względem liczebności księży znajduje się ona na czołowym miejscu spośród wszystkich pielgrzymek zmierzających na Jasną Górę.

Podczas drogi pątnicy wysłuchali katechez opartych na ośmiu błogosławieństwach i konferencji dotyczących tajemnicy ludzkiego życia. Nie zabrakło także radosnego śpiewania i budujących dyskusji w marszu.

dk

Więcej na temat pielgrzymki na s. VI–VII



Na tegoroczną pielgrzymkę wyruszyło ok. 1500 osób, a jej hasłem przewodnim są słowa „Bądźmy uczniami Chrystusa”

Przywrócić rangę sanktuarium



O. Waldemar Ułanowicz OFMConv chciałby, aby miedniewicki kościół odzyskał dawny blask

MIEDNIEWICE. Zmiany personalne nie ominęły tutejszej parafii prowadzonej przez franciszkanów. Na mocy decyzji władz zakonnych po czterech latach pracy w Miedniewicach gwardian (przełożony) miejscowego klasztoru i proboszcz o. Zbigniew Rek OFMConv przeniesiony został do Wyszogrodu. Jego miejsce zajął o. Waldemar Ułanowicz. O. Waldemar święcenia kapłańskie otrzymał w 2000 r. i pracował m.in. w niższym seminarium

w Niepokalanowie, w Zamościu, w Niemczech. Jako najważniejsze cele, które chce osiągnąć, wskazuje odnowienie kościoła oraz promowanie miedniewickiego sanktuarium, aby choć w części przywrócić mu rangę, jaką posiadał 200-300 lat temu. Do klasztoru został także skierowany o. Ryszard Koczwaro OFMConv. Natomiast we wrześniu brat Tomasz Pancer zostanie zastąpiony przez br. Marka Sobolewskiego.

Bf

Powoli do przodu

STACHLEW. Miejscowa parafia, która jesienią ubiegłego roku obchodziła dwudziestolecie istnienia, chociaż jest jedną z najmniejszych w diecezji łowickiej, stale może poszczycić się różnego rodzaju nowinkami. Ostatnio przybył tu obszerny, elegancki parking. Powstał on na miejscu

podmokłych nieużytków pomiędzy kościołem a szkołą i ma służyć gościom odwiedzającym obydwie instytucje. Parking powstał przy współpracy parafii i Urzędu Gminy. Przesunięty został krzyż, dzięki czemu poprawiło się bezpieczeństwo na drodze.

Bof



Parking z pewnością przyda się i wiernym nawiedzającym kościół, i osobom przyjeżdżającym do szkoły

Rodzinne rekolekcje

CHRUSTY. W Miasteczku Krwi Chrystusa koło Rawy Mazowieckiej od 5 do 10 sierpnia odbywały się rekolekcje dla rodzin. Pod duchową opieką kapłana i siostr misjonek Krwi Chrystusa, 13 rodzin z różnych części Polski zgłębiało tajemnicę Eucharystii w nawiązaniu do małżeństwa i rodziny. W programie znalazło się zarówno coś dla rodziców, jak i dla dzieci. Nie zabrakło także wspólnego czasu dla rodzin. – Głównym punktem

rekolekcji była codzienna Msza św., a także konferencje i dzielenie się Słowem Bożym. Każda rodzina przygotowywała swój dar na Eucharystię, którym były prace plastyczne, piosenki, wiersze – mówi s. Karolina, misjonarka Krwi Chrystusa. W ciągu niespełna tygodnia nie zabrakło też sportu i rekreacji. Rekolekcje zakończyły się zawierzeniem małżeństw opiece Świętej Rodziny.

Nap



Najważniejszym punktem programu każdego dnia była wspólna Eucharystia

Uznanie dla tygrysa

Mszczonów. Po raz kolejny potwierdzona została wysoka jakość pracy tutejszego urzędu miasta i gminy. 5 sierpnia komisja zewnętrznych audytorów już po raz ósmy przedłużyła okres ważności certyfikatu ISO dla Mszczonowa. Kontrolerzy sprawdzali jakość świadczonych przez ratusz usług, zadowolenie petentów i szybkość załatwiania spraw przez urzędników. Wynik audytu potwierdził, iż nadal miejscowi urzędnicy pracują na wysokim poziomie. Teraz władze mazowieckiego „tygrysa gospodarczego” czekają na wynik konkursu dla samorządowców „Gmina Fair Play”. – Certyfikat Fair Play to potwierdzenie wysokiej jakości pracy samorządu, a także promocja i zachęta dla

przedsiębiorców, którzy szukają miejsca pod inwestycje – tłumaczy Magdalena Podsiadły, specjalistka od spraw promocji z Gminnego Centrum Informacji w Mszczonowie. Przypomnijmy, że Mszczonów już 4 razy otrzymywał ten zaszczytny tytuł. Gmina ma także prawo do posługiwania się godłem Teraz Polska. Gn

GOŚĆ ŁOWICKI

lowicz@goscniiedzienly.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz,
ul. Seminaryjna 6a
REDAGUJĄ: Marcin Wójcik
– dyrektor oddziału tel. 666 026 771,
Bohdan Fudała tel. 666 830 819,
Agnieszka Napiórkowska tel. 666 830 799,
ks. Paweł Staniszewski – asystent
kościelny

Sprzęt na miarę XXI wieku

Radio jak nowe

Rozgłośnia diecezji łowickiej należy do najlepiej wyposażonych w kraju.

Pod względem sprzętu możemy się równać z najlepszymi komercyjnymi rozgłośniami w Polsce – nie ukrywa dumy ks. Piotr Krzyszkowski, zastępca dyrektora radia. W radiu Victoria w ostatnich dniach trwała kompleksowa wymiana w studiach

nagrań i emisyjnym. Obecnie radiowcy używają m.in. markowego, w pełni cyfrowego miksera. – Wymiana przeprowadzona została z dwóch powodów – wylicza ks. Krzyszkowski. – Po pierwsze sprzęt nie był – poza drobnymi uzupełnieniami, wymieniany od powstania radia, czyli od 1995 r. Po drugie, po wcześniejszej wymianie nadajnika w całości przeszliśmy na technologię cyfrową.

Prace prowadzone były w taki sposób, aby nawet na moment nie przerywać emisji programu.

Bof



Technik radiowy Paweł Skumiał instaluje nowy sprzęt

BOHDAN FUDAŁA

Nadal taniej kolejną

Parkuj i jedź

Koleje Mazowieckie robią sobie świetną promocję. Kiedy szaleją ceny paliw, namawiają, by przesiąść się do pociągu.

Nie sprawdziły się parkingi przy linii metra w Warszawie i przy węzłach autobusowych, bo warszawiacy i tak wolą dojeżdżać w korkach do centrum miasta własnym samochodem. A jak będzie w Żyrardowie?

Spółka Koleje Mazowieckie zainwestowała tam w parking przy stacji PKP. Prace budowlane są na ukończeniu i we wrześniu mieszkańcy Żyrardowa będą mogli postawić samochód przed dworcem. Już dziś wiadomo, że zainteresowanie jest bardzo duże. Parking będzie publiczny i niestrzeżony. Pierwszeństwo w korzystaniu z miejsc zarezerwowane jest dla osób posiadających bilety KM. Zobaczmy tylko, czy rzeczywiście na niestrzeżonym parkingu, prawie w centrum, starczy miejsca dla prawdziwych podróżnych. Może tworzenie przydworcowych parkingów stanie się chwytem marketingowym kolei. To mogłoby oznaczać, że podobne parkingi powstaną w innych miastach.

dk

Co w trawie piszczy?

felieton

BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria



felieton

MARCIN WÓJCİK

mwojcik@goscniedzielny.pl



Starosta pozywa radnego...

Zamieszania w kutnowskiej Radzie Powiatu ciągną się dalej. Do Sądu Okręgowego w Łodzi wpłynął pozew przeciwko radnemu powiatu kutnowskiego Zdzisławowi Sapiejce. Autorem pozwu jest Dorota Dąbrowska, starosta kutnowski. Pani starościna domaga się od radnego między innymi przeprosin za ostatnie wypowiedzi radnego na jej temat. A dokładnie chodzi o wyjazd pani starosty na Węgry. Wyjazd sfinansowała ta sama firma, która na terenie powiatu kutnowskiego chce wybudować ubojnię. Inwestycję bojkotują mieszkańcy, których budynki znalazłyby się w sąsiedztwie wspomnianej firmy. Radny Sapiejka wyjazd pani starościny określił jako „noszący znamiona korupcji”. Pozew trafił do sądu, bo starosta poczuła się urażona wypowiedzi radnego dla jednej z lokalnych gazet. Dorota Dąbrowska w dwóch pismach skierowanych do radnego domagała się przeprosin. Zdzisław Sapiejka mówi wprost, że nie ma zamiaru przeproszać. Dlatego też obie strony spotykają się w sądzie. Postępowanie w tej sprawie się toczy.

Polak poliglota

Polacy nabrali ochoty do nauki języków. Fakt, że potrafimy mówić i pisać po angielsku, nikogo już nie dziwi. Goodbye, car, money, home, job... jakież to proste. Szkoda tylko, że operujemy w sumie dziesięcioma, no może dwudziestoma słowami... ale twardo mówimy po angielsku. Podobnie jak po włosku, niemiecku i w języku każdego innego kraju, do którego dotarła emigracja zarobkowa. Chyba jeszcze nigdy w dziejach Europy nie dochodziło do tak globalnego kaleczenia języków. Dawniej, jeśli ktoś chciał uczyć się języka, robił to na serio. Dzisiaj można przez wiele lat pracować w Irlandii, operując dziesięcioma słówkami, i żadnej ze stron to nie przeszkadza, byleby brudne naczynia znikły ze zmywaka. By przeciwdziałać językowej fuszerce, Ministerstwo Edukacji Narodowej zapowiedziało, że od 1 września nauka języka obcego będzie obowiązkowa od I klasy szkoły podstawowej. Lokalne samorządy mają jednak nadzieję, że za pomysłem pójdzie też wyższa subwencja oświatowa. Jeśli nie, to może być krucho i znowu będzie fuszerka.

Wandale na cmentarzu w Skierniewicach

Chcieli okraść zmarłych?



Takiego koszmaru na cmentarzu św. Józefa w Skierniewicach dawno już nie było. Rodziny zmarłych zastały **zdjęte płyty nagrobne i otwarte trumny**.

W nocy z 29 na 30 lipca sprawcy otworzyli ponad dwadzieścia grobów. – Od kiedy zarządzam cmentarzem, czegoś podobnego nie widziałem – mówi Kazimierz Kowalczyk. – Dwa lata temu na tym cmentarzu wandale zniszczyli blisko czterdzieści nagrobków, ale wówczas nie otwierali trumien. Teraz były to działania rabunkowe i to jest przerażające – dodaje. Policji udało się zatrzymać jednego ze sprawców. Został aresztowany na trzy miesiące. Policjanci są też na tropie pozostałych.

Szacują straty

– Motywy działania przestępców będą znane dopiero po zatrzymaniu wszystkich sprawców – wyjaśnia Artur Bisिंगier, rzecznik prasowy KMP w Skierniewicach. – Trudno jest też mówić o stratach materialnych, gdyż pokrzywdzeni muszą ustalić koszty napraw – dodaje rzecznik. Najtrudniej jednak będzie ocenić

straty moralne, jakie poniosły rodziny, których groby zbezczeszczono. – Widoku otwartej trumny i naruszonego ciała nie zapomnę do końca życia. To straszne – mówi jedna z pokrzywdzonych. Tragedia dotknęła także rodzinę Romów. Nietrudno sobie wyobrazić ich cierpienia, wiedząc, jak wielkim szacunkiem darzą zmarłych. Otwarcie trumny i sprofanowanie ciał to jakby ponowna śmierć zadana ich bliskim.

Potrzebna ochrona

– Moi pracownicy są tu niemal przez cały dzień. Ze względu na dużą ilość drzew nie można założyć monitoringu. Myślmy o założeniu światła, tylko czy to nie ułatwi działań złodziejom – zastanawia się Kazimierz Kowalczyk. Odwiedzający groby chcieliby, aby miejsce to było bezpieczne. – Z duszą na ramieniu przyszłam sprawdzić, czy groby moich najbliższych nie zostały zniszczone – mówi ze smutkiem Elżbieta Bisiak. – Do kradzieży kwiatów i zniczy już się prawie przyzwyczałam. Słyszałam też o wyrzucaniu torebek. Już od jakiegoś czasu nie przychodzi tu sama – dodaje. Niszczenie grobów i okradanie zmarłych jest zagrożone nie tylko karą pozbawienia wolności, ale także karą przewidzianą przez Kodeks Prawa Kanonicznego, tylko czy kara kościelna może zmienić kogoś, kto już dawno uśpił swoje sumienie?

Nap



Wandale zniszczyli tablice nagrobne (U GÓRY Z LEWEJ)..., a nawet pootwierali mogiły (POWYŻEJ)



komentarz

KS. HUBERT WIŚNIEWSKI

wikariusz sądowy

Co na to Kościół?

Cmentarz to według Kodeksu Prawa Kanonicznego „rzecz święta”, czyli taka, która została przeznaczona do kultu Bożego. Rzeczy święte powinny być w związku z tym otaczane czcią i nie wolno się nimi posługiwać do użytku świeckiego lub niewłaściwego. Konsekwencją tej kodeksowej normy, zawartej w k. 1171 KPK, jest inny zapis, który mówi, że kto profanuje rzecz świętą, powinien być ukarany sprawiedliwą karą. Prawodawca nie sugeruje, jaka miałaby to być kara. Pozostawia rozeznaniu biskupa, w zależności od ciężkości przestępstwa, wymierzenie sprawcy odpowiedniej kary. Cmentarz to także „miejsce święte”. Jeśli zostanie ono zbezczeszczone, a ordynariusz miejsca dojdzie do wniosku, że owo zbezczeszczenie jest poważne, przeciwne świętości miejsca i związane ze zgorszeniem wiernych, tak iż nie godzi się w nim sprawować kultu, należy naprawić ową zniewagę poprzez obrzęd pokuty, zgodnie z przepisami ksiąg liturgicznych (por. k. 1211 KPK).

Zmiany personalne w diecezji

Kaplani na walizkach

Za zgodą kurii łowickiej publikujemy zmiany personalne wśród kapłanów diecezji, z 16 czerwca 2008 roku.

Powoli zbliża się wrzesień, a to oznacza, że kończą się kapłańskie przeprowadzki. Mamy nadzieję, że znają już Państwo nazwisko swojego nowego proboszcza bądź wikariusza. Za tydzień ostatnia część z serii – kapłani na walizkach. ■

Imię i nazwisko	Zwolniony	Mianowany
ks. Zdzisław Madzio	z rezyd. par. pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Sochaczewie	rezyd. par. pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Żyrardowie
ks. Sławomir Skowronek	z rezyd. par. pw. Matki Bożej Jasnogórskiej w Bobrownikach	wikar. par. pw. św. Katarzyny, Dziewicy i Męczennicy w Rzeczycy
ks. Piotr Jóźwiak	z wikar. par. pw. św. Macieja Apostoła w Bełchowie	studia – UKSW w Warszawie (liturgia)
ks. Radosław Czarniak	z wikar. par. pw. Świętego Ducha w Łowiczu	studia – Papieski Instytut Duchowości „Teresianum” w Rzymie (duchowość)
ks. Grzegorz Kubera	z wikar. par. pw. św. Andrzeja Apostoła w Łęczycy	skierowany do diecezji odeskosymferopolskiej na Ukrainie
ks. Adam Strojny	z wikar. par. pw. św. Jakuba Apostoła w Głownie	Instytut Zakonny „Chemin Neuf” we Francji
ks. Tadeusz Leśniewski	z funkcji kapelana domu Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstańek w Mocarzewie	emerytura z możliwością zamieszkania poza diecezją
ks. Kazimierz Szczurek	z wikar. par. pw. św. Jakuba Apostoła w Krzemienicy	kapelanem domu Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstańek w Mocarzewie
ks. Bartłomiej Szost	z funkcji kapelana Szpitala Miejskiego w Żyrardowie	
ks. Rafał Wiśniewski		kapelanem Szpitala Miejskiego w Żyrardowie

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew93,8 FM
Kutno94,7 FM
Rawa Maz.96,7 FM
Skierniewice98,1 FM
Mszczonów/Żyrardówradio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Okiem dziekana



felieton

KS. ZBIGNIEW ŁUCZAK

dziekan łęczycy

Człowiek to chodzący problem

Kiedys zadzwoniłem do swojego najlepszego przyjaciela. Usłyszałem od jego sekretarki, że nie mogę być połączony! Później dowiedziałem się, że... za dwa tygodnie możemy się spotkać. Ale ja mam problem! Bez wzruszenia! Przychodzi człowiek do lekarza specjalisty: – Zapisy, proszę pana, prowadzimy na następny miesiąc! Przychodzi człowiek do urzędu: – Potrzebne jeszcze podanie, dwa pozwolenia i jedno uzgodnienie. Nie ma możliwości załatwienia sprawy od ręki. Dożyjesz? Wytrzymasz zanim udzieli ci pomocy? Co stwierdzić? Człowiek to chodzący problem. Jakby to było wspaniale, gdyby nie było problemów... z ludźmi? A ja lubię takich, od których słyszę: – ...Słuchaj, to nie jest problem! ...Mogę ci w czymś pomóc? I człowiek pozostaje z całą swą godnością, a problemy znikają.



Z Łowicza na Jasną Górę wyruszyło wiele kolorowych grup

Pątnicy jak rzeka

WĘDRUJĄC DO MATKI.

Ruszyli 6 sierpnia z Łowicza do Częstochowy. 14 sierpnia fala pielgrzymów z naszej diecezji zalała jasnogórskie sanktuarium.

tekst i zdjęcia

KATARZYNA DOMIŃCZAK

lowicz@goscnieдельник.pl

Trzynasta Łowicka Piesza Pielgrzymka Młodzieżowa na Jasną Górę jak zwykle mieniła się feerią barw. Z Łowicza wyruszyły kolorowe grupy: zielona, czerwona, cytrynowa, brązowa, fioletowa, błękitna, biała, biało-żółta i pomarańczowa. W sumie około 15 tys. serc, intencji, próśb... Do niektórych udało nam się dotrzeć.

Oddział specjalny

Adam Miśkiewicz, nauczyciel, na czas pielgrzymki wstępuje do grupy specjalnej. Nazwa nie od parady. Wiele zależy od tzw. giesów. To ich zadaniem jest opieka nad całą pielgrzymką, pomoc przy bezpiecznym pokonywaniu skrzyżowań i czuwanie nad spokojem pątników nocujących w namiotach. Z giesami nie ma żartów.

Ale jest też druga strona medalu. Jak podkreśla A. Miśkiewicz, młodym pątnikom trzeba poświęcić wiele uwagi. – Bardzo

dużo można zdziałać rozmową – zapewnia. Młodzi ludzie pragną być wysłuchani, a na pielgrzymce wszyscy są jak rodzina. W tym roku wędrował po raz 14. Ale dobrze pamięta początki swojego pielgrzymowania. – Do udziału w pierwszej pielgrzymce długo namawiały mnie babcia i mama. Skusiłem się dopiero po bierzmowaniu – wspomina. Miał wtedy zaledwie 14 lat i przypomina sobie, jak młodzieńcza zuchwałość brała górę nad rozumem. Dzisiaj sam chce pomagać takim ludziom, troszczyć się o nich,

wspierać, gdy w drodze przeżywają trudności.

Ze śpiewem...

żwawym krokiem ruszała do Częstochowy Zosia Kraszkiewicz. XIII Piesza Pielgrzymka Młodzieżowa na Jasną Górę była jej debiutem na pątniczym szlaku. Nie brakowało wątpliwości. – Na pewno będzie

Zosia Kraszkiewicz w tym roku pielgrzymowała po raz pierwszy



ciężko – mówiła na początku. Ale wierzyła, że z pomocą doświadczonych pątników da sobie radę. Planowała tę wyprawę już od dawna i wreszcie – za namową przyjaciół – znalazła się wśród pielgrzymów. Wyruszyła z nadzieją, że pielgrzymka zmieni coś w jej życiu. – Chciałabym, żeby moja wiara się pogłębiła, a ja może stanę się przez to lepszym człowiekiem – zastanawiała się. Co niesie przed oblicze Maryi, o co chce się modlić przed obrazem Czarnej Madonny? Tego nie zdradza. Chce zachować to tylko dla Matki Bożej.

Od rajdu do pielgrzymki

Alicja Żak swoją pierwszą pielgrzymkę potraktowała jak rajd. W tym roku tę samą drogę pokonuje po raz ósmy i, jak zapewnia, przez lata wiele się zmieniło. Dziś pielgrzymka to modlitwa, droga do Boga, wyciszenie, radość, spokój. W tym roku prowadziła ze sobą syna, któremu chciała coś przekazać. – Chcę, żeby zobaczył świat dobra, poznał życie bliżej Boga – wylicza. – To była taka wewnętrzna potrzeba: iść, pomodlić się, zanieść swoje intencje przed oblicze naszej Matki – dodaje.

Adam Miśkiewicz również jest zdania, że z wiekiem pielgrzymkowe motywacje się zmieniają. Początkowo podczas pielgrzymki myślał głównie o swoich problemach. Z każdym jednak rokiem intencji było coraz więcej. W tym roku modlił się za nienarodzone dziecko, za

syna, żonę. Wspominał również pielgrzymkowych dobrodziejów. – Pamiętam także o tych wszystkich, którzy przywitają, przenoćują, ugoszczą, dadzą jeść i pić, dobrym słowem wspomogą i tych, którzy na drodze pomachają...

Na pielgrzymce liczy się wspólnota. Chęć bycia potrzebnym jest tu bardzo ważna. Dlatego Alicja Żak zdecydowała, iż jeszcze głębiej będzie przeżywała te rekolekcje w drodze, pomagając innym. W obecnej pielgrzymce była pomocą medyczną i porządkową. Z dumą wspomina te chwile, kiedy pomogła rozmasować zbolące mięśnie, opatrzyć skaleczenia.

Jestem na szczycie

– Żeby iść na pielgrzymkę, potrzebowałem pozwolenia proboszcza – śmieje się Marek Zawisłak. Jest kościelnym, więc nie ma się czemu dziwić. Ta pielgrzymka była szczególna, bo pierwszy raz szedł bez swojej żony. Spotkali się dopiero w Częstochowie. W drodze dużo się modlił, a jego pielgrzymowanie miało charakter dziękczynny za zdrowie, za wszelkie łaski, za dobro... – Droga, którą przebywamy w grupie, to uduchwienie, oczyszczenie, spokój, wyciszenie. W codziennym życiu często zapominamy o tym – zauważa. Najpiękniejszym momentem było dla niego przekroczenie progu jasnogórskiego sanktuarium. – Dla pielgrzymy to jest jak dla alpinisty zdobycie szczytu – zapewnia. ■



Adam Miśkiewicz w tym roku modlił się za nienarodzone dziecko, za syna i żonę



Alicja Żak podczas tegorocznej wędrowki postanowiła pomagać innym



Marek Zawisłak zapewnia, że droga przebyta w grupie jest formą uduchwienia

Zwiedzaj z „Gościem” – szturm na zamek w Łęczycy

Król, krzyżak i jeszcze ktoś

Widziano go kiedyś na bagnach. Czaił się w parku miejskim, nad stawem i we wsi. Najczęściej jednak chadza po łęczyckim zamku. Oczywiście, mowa o **Borucie, który na zawsze związał się z tym miejscem.**

Na zamku w Łęczycy, dawniej rezydencji królów Polski owianej wieloma legendami, mieści się dziś jedno z najchętniej odwiedzanych w regionie muzeów. W zeszłym roku zajrzało tu grubo ponad 20 tysięcy osób.

Przystań królów

Łęczycki zamek został zbudowany przez Kazimierza Wielkiego prawdopodobnie w latach 1357–1365. Przyjeżdżali tutaj Władysław Jagiełło, a Kazimierz Jagiełłończyk w okresie wojny trzynastoletniej z Zakonem Krzyżackim (1454–1466). Ostatnim monarchą polskim, który przebywał na zamku, był Zygmunt III Waza. Zatrzymał się tutaj w czasie wyprawy do Krakowa na własną koronację.

Powodem królewskich wizyt były sprawy państwowe – sądy, wojny z Zakonem Krzyżackim i Zjazdy Generalne. W roku 1406 spłonął zamek i otaczające go miasto. Szybko, bo już w 1409, został odbudowany. Rok później, po klęsce rycerzy zakonnych na polach Grunwaldu, część jeńców krzyżackich



ZDJEŃCA MARCIN WOJCIK

Rafał Koperkiewicz (specjalista ds. promocji) i Twardowski Boruta w rzeźbie

oraz ich sojusznicy zostali osadzeni w zamku łęczyckim. Tam czekali na wykup. W 1655 r. zamek łęczycki i miasto oparowały wojska szwedzkie. Polacy odzyskali Łęczycę dopiero w październiku 1656 r. Wówczas, w czasie walk, zamek mocno ucierpiał. Późniejsze wieki, aż do odzyskania niepodległości przez Polskę, również nie były dla niego łaskawe.

Dzieła zebrane

Dla turystów w zamku przygotowano trzy

działy: artystyczny, historyczny i etnograficzny. Dużą popularnością cieszą się rzeźby przedstawiające diabła Borutę. Jest ich kilkadziesiąt. Rzeźbione z drewna, malowane i surowe. Niektóre odzwierciedlają popularne przysłowia, takie jak: „Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle” czy „Modli się pan pod figurą, a diabeł ma za skórą”.

Niezwykłe cennym zabytkiem, jaki posiada Muzeum, jest dziewiętnastowieczny obraz „Woły w zaprzęgu”. Stanowi on tylko fragment pokaźnej panoramy siedmiogrodzkiej. Ponadto można zobaczyć portrety osób związanych z regionem łęczyckim. Do najciekawszych należą: portret Jana Sołohuba, właściciela zamku w Oporowie, portret z 1858 r. Dominika Imbira – gumienego wsi Ktery, portret z 1825 r. Wilhelma Wernera.



Brama do zamku



Wieża zamkowa dostępna dla wytrwałych

Dawne rzemiosło i sztuka ludowa regionu łęczyckiego w świetny sposób zostały zaprezentowane na wystawie, która ukazuje codzienne życie rodziny miejscowego kowala.

Muzeum posiada stronę internetową, która za sprawą bogatych opisów i licznych fotografii już sama w sobie jest interaktywną wędrownką po łęczyckim zamku.

Ale Borutę siedzącego na gałęziach lub czyhającego z widłami trzeba zobaczyć na żywo, na własne oczy. Codziennie jest na to szansa (z wyjątkiem poniedziałków) w Łęczycy przy ul. Zamkowej 1. A już wkrótce, bo 23 i 24 sierpnia, wszyscy, którzy przybędą do łęczyckiego zamku, będą mogli podziwiać zmagania rozgrywane podczas X Międzynarodowego Turnieju Rycerskiego.

